

Ł ó d ź

Cena numeru

15 gr.

Cena prenumeraty miesięcznej

Dla robotników 4 zł.
Odnoszeń. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. gr.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41.

TELEFON 100 - 28.

Konto „ROZWOJ”
60,594

Red. przyjmuje od 5 - 6

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

rok 1933.

WRZEŚNIOWY

PRĄD

Wtorek 12-go Września

Próba szantażu kosztem Polski

Paryż, 11 9

Rząd niemiecki był gotów przyjąć okres próby kontroli międzynarodowej zbrojeń, jeśli mu wzajemnie przyznano prawo ufortyfikowania granic wschodnich Niemiec czytaj od Polski i zaopatrzenia ich w potrzebne materiały wojenne.

Dzisiejszy artykuł Partinaxa w „Echo de Paris” przynosi w tej sprawie sensacyjną wiadomość: oto przed miesiącem rząd niemiecki był gotów przyjąć okres próby kontroli międzynarodowej zbrojeń, jeśli mu wzajemnie przyznano prawo ufortyfikowania granic wschodnich Niemiec i zaopatrzenia ich w potrzebne materiały wojenne.

Czyż można sobie jednak wyobrazić, że Francja poświęciłaby prawa swych sojuszników, które im przyznał traktat Wersalski? i któżby mógł tym sojusznikom zakazać od powiedzieć na to, w podobny sposób? Bronią się Niemcy argumentem, że lepiej jest ograniczyć się do strefy granicznej niż doprowadzić do zerwania, gdyż w tym wypadku Niemcy przystąpią do zbrojeń dużo szerszych. Niewątpliwie, odpowiada Partinax, ale czyż jest się pewnym, że te zbrojenia i tak nie nastąpią? Nie zyskałoby się nic na tej kombi-

inacji a tylko pozwoliłoby się Niemcom twierdzić, że zbrojąc się, nie gwałcą wcale traktatu.

Jeśli informacje Partinaxa są ściśle, a jest to jeden z najlepiej poinformowanych dzien-

nikarzy w polityce zagranicznej, trzeba wyrazić zdumienie, że o tej haniebnej próbie szantażu niemieckiego kosztem Polski nie przedostało się do wiadomości publicznej Francji i Polski.

Echa tragicznego wyścigu

PARYŻ, 11, 9.

Wielkie wrażenie w tutejszych kołach sportowych wywołała tragiczna śmierć Czajkowskiego, znanego automobilisty polskiego występującego w zawodach międzynarodowych w barwach francuskich na maszynie marki Bugatti. Wszystkie piśmi. podają szczegóły katastrofy na wyścigach samochodowych Monza—Medjolan, gdzie zginęli również dwaj znani automobilisci włoscy Borzachini i Campari.

Katastrofa miała przebieg następujący: Dampari, jadący z szybkością 200 klm. na godzinę, pragnął zwolnić na wirażu. Maszynę jego zarzuciła, a jadący za Camprim zawodnicy wpadli na nią, powodując zator. Pomimo tragicznego wypadku wyścigów nie przerwano.

W następnym konkursie wóz Czajkowskiego przewrócił się a kierowca wyleciał z samochodu, zabijając się o drzewa. Maszynę jego spaliła się.

120 tysięcy bandytów

Londyn, 11. 9.

Z Charbina donoszą, że na jednej z mniejszych stacji, położonych na linii kolejowej Charbin — Władywostok, odległej o 20 kilometrów od granicy mandzurskiej, spowodowali bandyci wykolejenie pociągu pośpiesznego. Dwa pasażerów europejskich zostało zabitych, 60 pasażerów oraz kilkunastu urzędników sowieckich i japońskich, podróżujących tym pociągiem, jak i cały personel, obsługujący pociąg, uprowadzili bandyci ze sobą. Napad ten pozostaje w związku z szeregiem innych napadów, dokonanych ostatnio przez bandytów. W ubiegłą sobotę bandyci napadli również na pociąg pod Imiempo. W kilku miejscach na kolei wschodniochi-

ńskiej zostały uszkodzone tory. Katastrofy uniknięto jedynie dzięki temu, że udało się po szczególnej stacji ostrzedz dość wcześnie o istniejącym niebezpieczeństwie.

Z Mukdeny donoszą jednocześnie o powtarzających się w ostatnim czasie coraz częściej napadach na mniejsze garnizony mandzurskie. Władze mandzurskie w porozumieniu z wojskowymi czynnikami japońskimi przedsięwzięły energiczną akcję dla zwalczania bandytyzmu. Zaznaczyć należy, że ogólna liczba bandytów w Mandzurji w ostatnim czasie zmalała. Według urzędowej statystyki liczba bandytów w Mandzurji w roku 1932 wynosiła 210 tysięcy. W roku bieżącym wynosi 120 tysięcy.

Niebywałe susze

Londyn, 11 9

Panująca od dłuższego czasu w Anglii susza trwa nadal, powodując bardzo liczne pożary łąk i zarosli. Wczoraj zapaliły się łąki w obrębie posiadłości Lloyd George'a w hrabstwie Surrey. Sędziwy mąż stanu brał osobisty udział w gaszeniu pożaru.

Obrzymi pożar wybuchł również w miejscowości kąpielowej Wrthing, gdzie zabudowania nowej pływalni na molo spłonęły do szczętnie.

Milionowe tłumy przed suknią Chrystusa

Berlin, 11. 9.

Wystawienie sukni Chrystusa w Trewirze ściągnęło przeszło 2,200,000 pielgrzymów, czyli o 300,000 więcej niż podczas ostatniego obchodu, jaki odbył się w roku 1891.

Ogromną ilość pielgrzymów stanowią cudzoziemcy, zwłaszcza Belgowie i Francuzi.



LUDWIK STASIAK

zechce się zgłosić

w administracji „Prądu”.

Komuniści w Niemczech

Essen 11.9

Policja w Essen wykryła tajną organizację komunistyczną, której zadaniem było prowadzenie akcji rozkładowej w oddziałach hitlerowskich i czołach pracy Organizacji dostarczała zagranicę materiałów o zakładach Kruppa i wykonywanych tam pracach. Aresztowane zostało 21 osób.

W Werries (Westfal) policja pozamykała gołębie, okazało się bowiem, że komuniści

miejscowi posługiwali się gołębiami w przesyłaniu wiadomości i odezw.

Masowa ucieczka

Londyn 11.9

Z Nowego Jorku donoszą, że z więzienia Farm Angel koło Nowego Orleanu zbiegło 13 więźniów, zabiwszy jednego ze strażników więziennych a poraniwszy czterech. Zbuntowani więźniowie zdobili uszkodzić połączenie telefoniczne i uciec z bronią w rękach.

Decydujące chwile Austrii

Berlin, 11. 9.

Inspektor partii narodowo-socjalistycznej na Austrię Habicht wygłosił w niedzielę wieczorem w radio monachijskim przemówienie, zawierające warunki, na jakich narodowi socjaliści gotowi są zawrzeć porozumienie z rządem Dollfussa. Mówca nawiązał na wstępie do oświadczenia jakie kanclerz Dollfuss złożył miał w ostatnich dniach dziennikarzom francuskim, że uważa porozumienie z narodowymi socjalistami austriackimi za możliwe do osiągnięcia. Z dwóch możliwych rozwiązań sytuacji w Austrii — drogą pokojową i z użyciem siły — Dollfuss, zdaniem mówcy, wybrał drugą i poniósł porażkę. W obecnej sytuacji niemożliwy jest powrót na drogę pokojową bez uwzględnienia tego, co się stało, a nadto jeszcze wobec dyktowania warunków przez Dollfussa. Warunki dyktować obecnie mogą jako zwycięzcy tylko narodowi socjaliści.

Gotowi są oni do zawarcia porozumienia z rządem Dollfussa, ale tylko w jednej kwestii, a mianowicie co do najszybszego zlikwidowania jego działalności. Dalsze istnienie rządu austriackiego w obecnym składzie i pod obecnym kierownictwem jest wykluczone. Habicht wylicza dalej następujące warunki narodowych socjalistów: zniesienie rozporządzenia o rozwiązaniu partii narodowo-socjalistycznej, cofnięcie wszelkich zarządzeń przeciwko jej przywódcom i członkom, udział jej przedstawicieli w gabinetach przejściowym, stosownie do siły ruchu, rozpisanie nowych wyborów i utworzenie rządu według klucza, opartego na wyniku głosowania. W końcu Habicht kwestionował twierdzenie, że dojdzie do władzy w Austrii narodowych socjalistów

Z państwa morderstw

Wiedeń 11.9

Z Linzu donoszą, że w ostatnich dniach wyłowiono z Danaju pomiędzy Linzem a Passawą kilka butelek, w których umieszczono były odewy anti-hitlerowskie. Jedną z wyłowionych butelek zawierała opis katuszy, znoszonych przez więźniów jednego z niemieckich obozów koncentracyjnych. Na kartce skreślone były nerwowym piśmem słowa: „Ratunku ratunku dla więźniów, katowanych w niemieckich obozach koncentracyjnych”

Loterja państwowa

po 10.000 na nry 75187 148532

po 5.000 na nry 32596 65711 125452

135197

po 2.000 na nry 1142 2433 3700 10163

13676 20420 26675 29783 33289 36019 41437

44894 53275 67684 72876 83537 86527 89525

95790 99337 103120 116199 142608 145038

150051

po 1.000 na nry 2501 10141 19062 24002

24476 33870 35916 40536 40779 51802 51957

51978 75987 88547 91038 91862 95981 101925

103277 116766 120749 125093 130095 138302

142281 145556 146578 153010

CIĄNIENIE POPOŁUDNIOWE

10.000 na nr 116319

po 5.000 na nry 15486 63105

po 2.000 na nry 1089 10535 12620 26268

30323 34520 40611 57208 82839 85340 91270

95983 102884 104323 110357 133283

po 1.000 na nry 3007 3808 8015 15917

21591 27244 29951 31030 35147 35319 49128

73835 74512 80038 80422 83194 85113 92066

92831 96113 105834 113471 114743 115936

118716 122975 124078 124165 126245 135224

14703 145364 147680 148205

jest równoznaczne z przyłączeniem jej do Rzeszy, bez względu na istniejące traktaty międzynarodowe, co musiałoby pociągnąć za sobą powikłania międzynarodowe. Jakkolwiek narodowi socjaliści nigdy nie ukrywali, że uważają traktaty w St. Germain i Wersalu za pogwałcenie Niemców w Austrii i że najwyższym celem ich programu jest przyłączenie Austrii do Rzeszy, to jednak — zakończył mówca — zawsze wyraźnie stwierdzali, że dążą do tego celu i do zmiany stojących na przeszkodzie traktatów tylko na drodze pokojowego porozumienia wszystkich zainteresowanych mocarstw.

POGŁOSKI O ZAMACHU STANU W AUSTRII

Londyn, 11. 9.

„People” zamieszcza rewelacyjną wiadomość, że kanclerz Dollfuss i ks. Starhemberg

zamierzały w końcu października ogłosić Austrię jako państwo faszystowskie. Nowe państwo nie byłoby zbudowane na wzór hitlerowski, lecz włoski, przyczem jednym z pierwszych posunięć byłoby wysłanie do obozów koncentracyjnych wszystkich hitlerowców, którzyby chcieli ogłosić w Austrii dyktaturę hitlerowską. Nadto zniesiony ma być parlament oraz rządy demokratyczne przez zakaz wszelkich wyborów. Tenże dziennik donosi, że w ciągu ostatniego miesiąca przemycono do Austrii znaczną ilość broni, zwłaszcza karabinów maszynowych. Ks. Starhemberg miał oświadczyć zaufanemu faszycie, że w chwili zamachu będzie miał dostateczną ilość broni, aby uzbroić 100 tys. ludzi. Nie robi on również tajemnicy ze swego zamiaru przewrotu monarchistycznego.

Niemiecka gościnność

W sobotę opuścił Gdynię jacht polski „Halina”, udając się na kilkudniową wycieczkę po morzu Bałtyckim. Załogę jachtu stanowią: właściciel Kałużniecki, generał Marjusz Zaruski oraz dwóch adwokatów z Gdyni.

W czasie podróży jacht natrafił na morzu na silną burzę, która spowodowała poważne uszkodzenia w ozaglowaniu statku do tego stopnia, że jacht wymagał natychmiastowej naprawy.

W poniedziałek jacht zawinął do portu Piława w Prusach Wschodnich, gdzie stanął na kotwicy. W chwili potem przybył motorówka naczelnik policji portowej, który w katogorycznej formie zażądał, wbrew dobrym

zwyczajom międzynarodowym bezzwłocznego opuszczenia przez jacht polski portu mimo, że załoga powoływała się na przymusową sytuację, spowodowaną przez burzę. W dodatku policja niemiecka przeprowadziła na jachcie rewizję, co było również wyraźną szykaną.

Wobec tego załoga jachtu polskiego opuściła niegościnny port, posługując się resztkami zniszczonych żagli i po kilkudniowych uciążliwej walce z wielką falą i przeciwnym wiatrem przybiła do Helu.

Załoga jachtu złożyła obszerny meldunek o zajściu do oddziału morskiego jacht klubu Polski, który postanowił wystąpić z protestem na terenie międzynarodowym.

Sensacyjna śmierć urzędnika banku

(a) W dniu wczorajszym w Banku Kuponów Kredytowym w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 29 miał miejsce tragiczny wypadek ofiarą którego padł urzędnik 20 letni Icek Korman zamieszkały przy ulicy Daniłowskiej 5.

Dozorca dzienny Aronowicz przekazywał służbę dozorczy nocnemu Górskiemu gdy nadszedł Korman.

Po odebraniu rewolweru Górski począł sprawdzać działalność jego mechanizmu. W

tym momencie padł strzał i kula trafiła Kormanowi w głowę poczem utkwiała we framudze okna.

Korman padł jak rażony piorunem. Mimo niezwłocznej pomocy ranny zmarł nieodzykawszy przytomności, przed przybyciem lekarza pogotowia, który ograniczył się do stwierdzenia śmierci.

Górski został zatrzymany do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

Niefortunny pyrotechnik

We wsi Niezłowice, pow. Tureckiego wydarzył się tragiczny wypadek przy robieniu kamieni pod budowę obory.

Gospodarz tejże wsi Antoni Płonki, wraz ze swym synem Józefem zajęci byli rozbijaniem kamieni, przyczem dla zaoszczędzenia sobie wysiłku Płonki sporządził z prochu ładunki, które umieszczono w dziurach wybitych w olbrzymich kamieniach.

Prymitywnie, a nieumiejętnie sporządził

ny lont zapalał Józef Płonki. Lont jednakże w mgnieniu oka spłonął i nim Płonki zdążył umknąć nastąpił wybuch.

Józef Płonki uderzony odłamkiem kamienia doznał złamania podstawy czaszki oraz wstrząsu mózgu.

Przewieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala powiatowego. Antoni Płonki przygnieciony odłamkami kamieni doznał złamania prawej nogi oraz licznych obrażeń.

Przecięta lina w cyrku

W cyrku Godzimińskich w Lidzie nieznanymi sprawcami i z nieznanymi pobudek przecięta względnie przepalił kwasem linę od trapezu.

Zauważono to dopiero w ostatniej minucie przed występem akrobatki cyrkowej, mającej wykonać numer na wysokości 9 metrów

bez słatki.

W ten sposób uniknięto szczęśliwie wypadku, który niewątpliwie pociągnąłby za sobą bądź śmierć akrobatki, bądź ciężkie uszkodzenie ciała.

Sprawą zajęły się władze bezpieczeństwa.

Różowo-pomarańczowe tchó, zostwo

To, co się dzieje w Niemczech w stosunku do Żydów, nie jest nowością. Był już taki okres antagonizmu niemiecko-żydowskiego u schyłku wieków średnich. Wówczas też Żydzi na terenie Niemiec zostali zniszczeni.

Ale potem nastąpiło porozumienie niemiecko-żydowskie. Niemcy występowały w charakterze protektorów żydostwa na całym świecie, a Żydzi wszędzie reprezentowali interesy niemieckie; byli wielbicielami ich potęgi politycznej, krzewicielami ich kultury, komiwojażerami ich handlu i wogóle wpływów gospodarczych. Z biegiem czasu to porozumienie zamieniło się w ścisły sojusz. Polska w szczególności odczuła nacisk i zgubne skutki tego sojuszu.

Gdy zimą br. wybuchł na terenie Niemiec ostry konflikt niemiecko-żydowski, daliśmy na łamach naszych wyraz zadowoleniu, że czynniki, których wrogi stosunek do Polski był znany i aktywnie swoją wrogość manifestujący znalazły się we wzajemnej walce, równocześnie jednak przestrzegaliśmy przed złudzeniami. Mając na uwadze doświadczenia historii, podkreślaliśmy, że Niemcom po wyeliminowaniu wpływów żydowskich wewnątrz siebie, będzie łatwo wejść w powtórne porozumienie i ugodę z Żydami dla celów polityki zewnętrznej.

Jeszcze rok nie upłynął, a już pojawiają się pewne dane i wskazówki, dowodzące, że nasze oparcie się na naukach historii nie było pomyłką.

W Pradze przez szereg dni obradował międzynarodowy kongres sjonistyczny. Już główny przedmiot obrad kongresu był wygraną Niemiec. Radzono bowiem na nim przede wszystkim nad tem, jak ulokować emigrację żydowską z Niemiec na terenie Palestyny. I zgodnie stwierdzono, że w bliskim stuleciu (do dwóch lat) umieści się w Palestynie około 200 000 Żydów niemieckich. Nie jakaś kampania przeciw Niemcom była wtedy obmyślana w Pradze, ale plany i środki idące zupełnie po linii zamierzeń niemieckich. Można by powiedzieć prosto, że dwa zjazdy równocześnie odbywające się w Norymberdze i Pradze działały na podstawie wspólnej myśli. W Norymberdze radzono nad tem, jak zapewnić Palestynie obywateli przez utrudnienie im pobytu w Niemczech, a w Pradze, jak tę translokację zorganizować i przeprowadzić.

Oczywiście taka wielka operacja nie może się odbyć bez pewnych zgrzytów, bez pewnych nawet cierpień i narzekań. Żeby jednak po dokonaniu operacji wszystko było w porządku, to prezes wszechświatowej egzekutywy sjonistycznej, Nachum Sokolow oświadczył w przytoczonym przez nas ustępie swego referatu kongresowego, że „nie tylko Żydzi niemieccy, lecz Żydzi na całym świecie żywią przyjaźń dla narodu niemieckiego. Nie tylko wspólnota wzajemnych interesów i celów ludzkich czyni tę przyjaźń popularną w naszych kołach. Niemcy stanowią jedno z najstarszych ogniw w dziejach naszego europejskiego galuthu, zaś nasze dzieje nowoczesne ściśle się wiążą z Niemcami”.

Wzruszające oświadczenie! Czy sanacja

potrafi nam przytoczyć podobne oświadczenie żydowskie skierowane do narodu polskiego? — donosi „Kur. Lwowski”.

Ale na kongresie praskim nie ograniczono się jedynie do deklaracji współpracy z narodem niemieckim. Przeszło się również do czynów. Oto uawniło się, że sjonisci zawarli układ z Niemcami w osobie premiera pruskiego Goeringa; na podstawie tego układu Żydzi emigrujący z Niemiec godzą się na likwidację swego mienia w naturze, na czem

Niemcy zyskują, bo zwiększą swój eksport (w postaci maszyn) do Palestyny, wzamian zaś Niemcy obowiązują się do importu palestyńskich pomarańczy.

Taki to różowo-pomarańczowy układ stanął między Żydami a Niemcami hitlerowskimi.

Jak tedy widzimy, historia jest nauczycielką życia, tylko nie wszyscy umieją z jej usług korzystać. Niemcy posiadły tajemnicę używania Żydów dla celów.

Sensacyjne włamanie do kasy kolejowej w Warszawie

Przy ulicy Towarowej 1. w budynku kolejowym mieszczącej się ekspedycja pocztowa i towarowa oraz kasa główna. W porze nocnej na terenie kolejowym pełnić służbę wartownicy, pilnując wagonów, w biurze zaś czuwać również wartownik. Od dwóch dni był tam wyznaczony starszy wózniak Jan Franciszek Karolak (Częstochowa Nr. 10). Pilnujący kasy mieli instrukcje, ażeby nikogo w porze zamknięcia kasy do wnętrza nie wpuszczać. Dozorujący miał do dyspozycji karabin oraz rewolwer.

Wczoraj o godzinie 8 minut 30 wózniak ekspedycji towarowej i pocztowej Stefan Gajewski, otrzymawszy depechę do kasy od wóźniaka telegrafu Kacprzaka, zamierzał oddać ją Karolakowi. Gdy na kilkakrotne usilne dobiegnięcia się Karolak nie odezwał, wówczas Gajewski udał się do sąsiedniego biura, chcąc obudzić K. telefonicznie. I to nie odniosło skutku. Wówczas G. zaczął dobijać się do okna. Czynił to ostrożnie w obawie, ażeby Karolak nie wystrzelił do niego. Wszystko pozostało bez skutku. Gdy G. po raz trzeci dobijał się do drzwi, usłyszawszy słabe jęki Karolaka. Wobec tego zawiadomił o tem kasiera taksatora, Zajaczkowskiego, ten zaś policję i komisariat kolejowy. Starszy przodownik Mackiewicz i posterunkowy Ignaczak, wyważyli drzwi, znaleźli na podłodze Karolaka, nieprzytomnego, który miał związane sznurami ręce i nogi, usta zaś zakneblowane. Wezwano lekarza pogotowia, który zastosował K. odpowiednie zastrzyki, poczem przewiózł do szpitala Dzieciątka Jezus. Tam w poczekalni Karolak przytomność odzyskał. Lekarz zaopiniował stan zadowolający, tak, że po kilku dniach K. będzie mógł

szpital opuścić. O wypadku zawiadomiono niezwłocznie urząd śledczy, komendę policji i wydział bezpieczeństwa komisariatu rządu. W krótkim czasie na miejsce przyjechali przedstawiciele dyrekcji kolejowej, daktyloskop, urząd śledczy, naczelnik oraz komendant policji i jego zastępca, jak również kilkunastu wywiadowców. Okazało się, że kasę pancerną została rozpruta „rakiem”, zawartość jej zaś zrabowana. Ilość zrabowanej gotówki nie była nieustalona z powodu nieobecności kasjera Pręczkowskiego, który z powodu niedzieli wyjechał na prowincję. Krąży pogłoski, że łupem kasiarzy padło 25-30 tysięcy złotych. Kasiarze pozostawili na miejscu: bagażnik oraz 2 czapki policyjne z numerami. Z powyższego wynika, że zbrodniarze, chcąc ułatwić sobie dostęp na teren przestępstwa posiadali czapki policyjne, uchodząc z łupem zaś — pozostawili je. Ofiarze swej zuchwałej sprawy zrabowali rewolwer.

Badany w szpitalu Karolak zeznał co następuje: Początkowo zapukał jakiś mężczyzna do drzwi. Gdy K. otworzył okienko w drzwiach, ujrzawszy nieznajomego policjanta, który prosił o otwarcie drzwi, gdyż ma ważny interes. Karolak oświadczył, iż otworzy policjantowi wówczas, gdy okaże legitymację z komisariatu kolejowego. Rzekomy policjant oddalił się a po chwili przyszedł w towarzystwie drugiego oraz mężczyzny w mundurze kolejarza. Karolak po otrzymaniu przez okienko legitymacji z komisariatu kolejowego oświadczył, że wpuści tylko jednego policjanta. Po otwarciu drzwi weszło trzech mężczyzn, którzy momentalnie przyłożyli Karolakowi rewolwery do głowy, nakazując milczenie, gdyż w przeciwnym razie grozi mu śmierć. Odważny i znany z energii K. nie mógł wszcząć alarmu, gdyż usta zatknięte mu szmatą, nie mógł również korzystać z własnego rewolweru, gdyż został schwytyany za rękę. Następnie sprawcy powalili swą ofiarę na podłogę, wiążąc sznurami ręce i nogi. Po rozprawieniu się z Karolakiem jeden z rabusiów usiadł mu na pierś i co chwila przykładał mu rewolwer do głowy, każąc milczeć. Tymczasem dwaj pozostali kasiarze przystąpili do prucia kasy pancernej „rakiem”. „Pracowali” w rękawiczkach.

Zaznaczyć jeszcze należy, że wkrótce po wtargnięciu do pokoju kasowego sprawcy dopytawali się swej ofiary, mówiąc: „Mów, gdzie są pieniądze. Mów, bo palniemy ci w łeb i więcej żony oraz swych trojga dzieci nie zobaczysz.” Karolak oświadczył, że pracuje w kasie dopiero drugą noc i nie wie, ile i która zawiera gotówkę. Władze policyjne śledcze wszczęły bardzo energiczne dochodzenie celem wykrycia zuchwałych kasiarzy.

Dziwne pretensje

Niektóre pisma w Polsce mają niespodziewane zmartwienia. I tak tygodnik warszawski „Zorza” (nr. 39) martwi się, że w Metropolisie, w „La ville lumiere” — Paryżu reprezentują Polskę w ambasadzie pp.:

„Krakowski, działający na gruncie parlamentu francyjskiego, pp. Wittenberg i Palewski, radcy prawni, p. Lindowski i p. Klingsland referenci prasowi, pp. Topaz, Grenkamp-Kornfeld i Londyński, agenci pro-agandy, p. Poznański, konsul generalny, p. Nusbaum, korespondent PAT-icznej, pp. Bzowiecki i Frenkiel, korespondenci prorzadowego „IKC”, p. Mitzkan i Fitelberg”.

WSZYSTKO ŻYDZI.

A kto nas ma tam reprezentować? Rodowici polacy? Dziwne pretensje

Kraj w którym niema dramatów miłosnych

Pani Davis-Neel, znana podróżniczka, która 18 lat spędziła w Tybecie, daje na łamach Revue de Paris interesujące informacje o obyczajach tybetańskich.

W pojęciu Tybetańczyka kobieta jest istotą niższą. Przyjście na świat dziecka płci żeńskiej jest karą za winy, popełnione w życiu poprzednim.

W praktyce „niższość” płci żeńskiej wyrównuje się przez fakt, iż Tybetanka obdarzona jest znaczną siłą fizyczną. A tego rodzaju zalety są w wysokiej ocenie u Tybetańczyków.

Różne obyczaje, jak polyandria i wolność seksualna, które w Tybecie szeroko są rozpowszechnione, zwiększają śmiałość i pewność siebie cechujące Tybetanki.

Miłosne dramaty są tutaj całkowicie nie-

znane.

Oszukany mąż nie sięga po rewolwer — jak to się dzieje na porządku dziennym w Europie — lecz zdradę małżonki traktuje jako źródło korzyści materialnych.

Zdradzonemu mężowi płaci wprost płocha małżonka wraz z kochankiem odpowiednie odszkodowanie pieniężne.

W Tybecie nieznana jest również forma posagu. Ten rodzaj ekwiwalentu — jaki Europejka wnosi do instytucji małżeńskiej — uważa się w Tybecie za rzecz śmieszna. Przeważnie, Tybetanka — pragnąc wyjść za mąż — płaci odpowiednią sumę własnym rodzicom. Płacąc im, Tybetanka — według panujących zwyczajów — zaświadcza, iż odtąd ma prawo nazywać się dojrzałą kobietą.

Zjazd prawników słowiańskich

W Teatrze Narodowym słowackim w Bratysławie nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszego zjazdu prawników słowiańskich. Na otwarciu obecni byli m. in. czechosłowacki minister sprawiedliwości Meisner, który reprezentował rząd Czechosłowacji, minister oświaty Derer, prezydent krajowy Słowaczyny Orszagh oraz prezydent miasta Bratysławy Krno.

Zjazd zagajony był przemówieniem przewodniczącego zjazdu prof. Kumnieckiego.

Prof. Kumniecki, nie mogąc z powodu choroby przybyć do Bratysławy, wygłosił swe

przemówienie inauguracyjne do mikrofonu, specjalnie ustawionego przy łóżku w krakowskiej klinice uniwersyteckiej.

Otwierając obrady, jako przewodniczący kongresu, prof. Kumniecki na wstępie wyraził żal, że nie może być obecny na zjeździe. Następnie mówca powitał przedstawicieli władz rządowych i autonomicznych oraz gości z Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii i Polski. W dalszym ciągu prof. Kumniecki podkreślił doniosłe znaczenie kongresu, mającego na celu wszechstronne oświetlenie aktualnych zagadnień prawnych w państwach

słowiańskich

Kończąc swe przemówienie, prof. Kumniecki poprosił obecnego na kongresie prof. dra Stefana Bobczewa, aby objął, jako zastępca przewodniczącego, kierownictwo zjazdu.

Następnie witał zjazd dłuższemu przemówieniem w imieniu rządu Czechosłowacji, min. sprawiedliwości Meisner.

HUMOR

Jubileusz

— Panie Cynaderluft, ja do pana przychodzę dziś 25 ty raz po pieniądze.

— Co, bez kwiatów?

Ostrożny

— Słyszałaś, podobno w Persji wybuchła dżuma.

— O, to źle! Zaraz oddam swoje dywany do denzynfekcji.

Coś dla każdego

Jak się okazuje z tego opowiadania, na biegunie północnym mieszkają ludzie.

W tych dniach przyfrunął tam aeroplan:

— Zobaczcie — rozkazała miejscowa władza — kto to przyfrunął do nas?

Jeżeli to jest Niemiec, dajcie mu portret Hitlera. —

Jeżeli Francuz, dajcie mu eskimoskę. —

Jeżeli Amerykanin, dajcie mu tysiąc dolarów w złocie.

Jeżeli Polak, dajcie mu order!

Elegancki kawaler

— Czy pani wie, panno Ninko, jaka jest różnica między tramwajem a taksówką?

— Nie wiem..

— To doskonałe. Wobec tego pojedziemy tramwajem.

81)

C. DOYLE

Ponura firma

Poza tem większą część dnia spędzał jeszcze w dórkach, pełniąc nadzór nad nalożeniem i wyładowaniem okrętów firmy, przybywających i odpływających w regularnych odstępach czasu z Afryki do Londynu i z powrotem. Do niego też należała kontrola nalożenia i wyładowania towarów w magazynach firmy.

W czasie zajęć, któreby zniechęciły już dawniej człowieka o słabszym charakterze były spełniane przez młodego Dinsdale'a z prawdziwym zamiłowaniem. Ciężka praca, która wykonywał z chlubnym wynikiem, dawała mu pełne zadowolenie. Zawód, jaki sobie obrał, najlepiej odpowiadał jego upodobaniom.

Trzeba było widzieć go, z jakim zainteresowaniem przyglądał się nieraz w wolnych chwilach olbrzymiemu ruchowi okrętów w porcie. Godzinami celami potrafił lustrować flotyllę parowców, zagłowców i jachtów wruszających lub powracających z wálki z oceanem.

Ten kołyszący się pałac jest pasażerskim parowcem, przybywającym z Australji. Na pokładzie jego widać mnóstwo osób, pragnących stanąć wreszcie pewną nogą na stałym kontynencie po długiej i męczącej podróży z drugiej części świata. A tuż za nim płynię miał zagłowiec handlowy, który część z ładunku musiał stoczyć z oceanem, bo ma po trzęskane maszty, pozrywane liny i podarte żagle. Drogo okupił musiał swoje zwycięstwo i nieprędko zapewne wyruszy na nową wólkę, do której obecnie, sądząc z jego wyglądu, zupełnie nie jest zdolny. Coś chwile musiał być kapitan, który ten okręt szczę-

śliwie zdołał doprowadzić do portu. Tak myślał Tom, przypatrując się pewnego dnia na półrozbitemu statkowi, który zgrabnie lawirował między szeregiem wjeżdżających i wyjeżdżających okrętów, dopłynął wreszcie do wolnego basenu. Zbliżała depisro można było przeczytać niewyraźny napis na jego kadłubie: „Czarny Orzeł”

Po chwili wysiadł z niego jego bohater-
ski kapitan.

— Niech mnie djabli porwą — krzyknął na widok Toma — jeżeli spodziewałem się widzieć jeszcze pana. To stare pudło chyba już nigdy nie zatoni.

Chwiał się na nogach i szedł naprzód kołyszącym się krokiem, wyciągając rękę na powitanie. Ten stary, wiecznie pijany wilk morski odczuwał niezwykłą sympatię do młodego wspólnika firmy. Instynktem wyczuwał z nim człowieka uczciwego i z satysfakcją patrzył teraz na jego prawie oblicze.

— Ho, ho — mówił, ściskając rękę Toma — od razu poznać po panu, że nie wdechiwał pan tego bagnistego powietrza z Fernando Poo, które nam tam wicher do gardła wciskał.

— Pan także świetnie wygląda — odparł Tom.

— Niezłe się czuję, mój panie, niezłe! A czułbym się jeszcze lepiej, gdyby pan był moim szefem, a nie ten stary błazen z Free Church-Street. O, to jest numer! — zawołał z głębokim przekonaniem.

— Można już zacząć wyładowanie? — spytał Tom, wyciągając z portfela długą listę towarów, przywiezionych przez kapitana.

— Nic mnie to nie obchodzi — odburknął Hamilton Miggs. — Gej, Sandy Macher-son! Zbierz razem twoje długie kości i pokaz nam twój szkocki pysk.

Wywołany sternik ukazał się na pokładzie.

— Dalej, stary! — zawołał Miggs — pan

Dinsdale chce, abyś wypróżnił to stare sito, zwane okrętem. Ja idę do „Złotego koguta”. Dość zrobiłem, żem wydarł ten statek z pałszy oceanu, który miał djabelską ochotę pochłonąć go, a nas — razem z nim. A pan panie Dinsdale, gdy skończy pan swą robotę, to może traci się pan zemną szklanką rumu. Jestem tylko prostym marynarzem, lecz niech mnie djabeł porwie, jeżeli nie mam serca na właściwym miejscu i jeżeli mi się pańska fizjognomia wściekle nie podoba. A ty, Sandy, możesz także przyjść i pokazać drogę panu Dinsdale'owi.

Obydwa przyjęli zaproszenie a kapitan pożegnawszy ich, odszedł. Po jego odejściu przystąpiono do wyładowania okrętu przy pomocy załogi statku, robotników portowych i kilku murzynów, przywiezionych z Afryki. Olbrzymi żóraw żelazny z głódnem trzyczopniem obracał się około swej osi, a ciężki ładunek, zawieszony na jego końcu, z hałasem spadał na pokład, gdzie przygotowywano dla niego ładunek.

— Prędeż, chłopcy! — krzyknął sternik.

— Zaraz, panie — odpowiadano mu z pokładu.

— Gotowe?

— Gotowe!

— Wgórę!

I znowu żóraw z jękiem obracał się, unosząc z okrętu kilka beczek oleju palmowego, skrzynie z orzechami kokosowymi lub worki z pieprzem, cynamonem i innymi korzennymi południowymi. Po skrzyniach tych czoięły się jeszcze egzotyczne chrząszcze; z kajut składowych uciekały afrykańskie szczury, a raz nawet przy wyładowaniu kości słoniowej wypełzł z wydrażonego kłamały złoty wąż i z sykaniem wślizgnął się do jakiejś szczeliny w podłodze.

C. d. n.

Kronika

Skutki taniej jazdy Samochód i 5 osób w rowie

WRZESIEŃ

12

Wtorek

KALENDARZYK

Im. Marji.

(a) W dniu wczorajszym na szosie wio szosie wiodącej do Pabjanic, na terenie wsi Widzew, tejez gminy miała miejsce katastrofa samochodowa w wyniku której zostało ciężko rannych 5 osób.

Taksówka Łd. 33.713 zjechała do Pabjanic 5 osób przeważnie kupców Pabjanickich, którzy powodowani chęcią zaoszczędzenia kilku groszy opłat za bagaże wsiedli do samochodu.

Ponieważ auto obliczone było na 4 osoby by w samochodzie zaś znajdowało się przez szofera jeszcze 5 pasażerów oraz na wierzchu liczne bagaże. przeciążony samochód jadący w dodatku bardzo szybko w czasie przejeżdżania mostku zawadził o przyczółek i zwałił się do głębokiego rowu w którym płyła struga.

Miękki grunt złagodził siłę upadku wskutek czego pasażerowie wyszli w zględnie obronną ręką i przewieziono tramwajem do szpitala w Pabjanicach, odnieśli oni ciężkie okaleczenia głowy i ramion.

Władze wdrożyły dochodzenie przyczem ustalono że samochód Łd. 83.713 kursował stale między Łodzią i Pabjanicami przewożąc nielegalnie pasażerów. Na objaw ten zwrócono uwagę i obecnie władze wydały ostre zarządzenie mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa pasażerom i wyeliminowanie niebezpiecznych pojazdów z kursu. Równocześnie wydane zostały przypomnienia pod adresem zainteresowanych, by w trosce o własne bezpieczeństwo unikali przejazdów samochodami przeważnie niezdatnymi do jazdy jako taksówki z Łodzi i z tej racji kursujące potajemnie na odcinkach podmiejskich.

Echa systematycznej kradzieży w firmie Leonhardt Woelker i Girhardt

(a) W dniu 14 czerwca rb. posterunkowo wyśledzcy Justycy w drodze poufnej do wiedział się że w okolicy Placu Reymonta grasuje szajka złodziejsko paserska uprawiająca handel towarami firmy Leonhardt i Skapochodzącymi z kradzieży.

Szczegółowe obserwacje i dochodzenie potwierdziły te wiadomości. Okazało się że na czele szajki stał robotnik firmy Leonhardt Woelker i Girhardt, 32-letni Antoni Dubas, który łącznie z posługaczką Olga Chałupską kradł towary. Odbiorcami byli Franciszek Bajera i Stefan Mikołajenko zamieszkał przy ul. Rzgowskiej 9.

Dubas zatrudniony w magazynie miał możliwość wykradania towaru bez zwrócenia na siebie uwagi. Ponieważ trudno mu było towary wynieść wszedł w porozumienie z Chałupską, która posługując w kanterze firmy wychodziła kilka razy na dzień na ulicę i nie podlegała kontroli.

Chałupska korzystając z tego uprzywilejowanego stanowiska wyносиła każdorazowo towar, który oddawała na przechowanie Bajerowi lub Mikołajence zamieszkałym obok.

W czasie rewizji znaleziono u Mikołajenki i Bajera po kilka sztuk towaru pochodzącego z kradzieży.

Wszystkich czworo pociągnięto do odpowiedzialności karnej. W dniu wczorajszym zasiadli oni na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Dubas i Chałupska przyznali się do kradzieży. Bajera i Mikołajenko zaprzeczyli swego udziału. Ustalono, że szajka złodziejska pracowała od półtora zgorą roku i naraziła

firmę Leonhardt, Woelker i Girhardt na 16 tys. 129 zł. strat.

Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok na mocy którego skazani zostali 32-letni Antoni Dubas na 10 miesięcy więzienia, 41-letnia Olga Chałupska na 8 miesięcy więzienia, 37-letni Franciszek Bajera na 4 miesiące więzienia, a 27-letni Stefan Mikołajenko na 3 miesiące więzienia.

Opóźnienie w wykonaniu linii na ulicy Kilińskiego

Jak to podawaliśmy, na ulicy Kilińskiej na odcinku od ulicy Przejazd do ulicy Narutowicza rozpoczęte zostały prace nad ułożeniem toru, przez co stworzona miałaby linia tramwajowa.

Roboty te prowadzone były w nader szybkim tempie, przyczem dokonywano również naprawy jezdnii by w najkrótszym czasie ulicę udostępnić dla ruchu kołowego, który na tym odcinku jest szczególnie wzmożony.

Ukończenie tych robót natrafiło na pewne przeszkody, które opóźniają ich wykonanie.

Mianowicie na odcinku tym stoją dotychczas słupy, podtrzymujące napowietrzne linie telefoniczne i telegraficzne.

Ponieważ słupy i napowietrzna linia

przeszkadzają w ułożeniu normalnego toru tramwajowego i sieci napowietrznej przewodu, zaszła konieczność zastąpienia napowietrznej sieci telefonicznej, kablem podziemnym.

W tym celu komisarz rządowy m. Łodzi inż. Wojewódzki poczynił starania u odpowiednich czynników celem wyjednania odpowiednich kredytów i równocześnie przeprowadzenie robót nad zamianą sieci telefonicznej na powietrznej, kablami podziemnymi.

Roboty nad ułożeniem kabli podziemnego przeprowadzone będą równocześnie z pracami nad budową linii tramwajowej oraz jezdni, tak iż ulica Kilińskiego na omawianym odcinku zostanie doprowadzona do całkowitego porządku.

Energiczny przedstawiciel komisji strajkowej

W firmie Otton Hau, fabryka pończoch przy ulicy Wólczańskiej 187 w dniu 27 marca rb. podczas ogólnego strajku robotników przemysłu pończosznego robotnicy wyłamali się ze strajku i przystąpili do pracy.

Powiadomiona o tem komisja strajkowa w liczbie 6 osób przybyła na miejsce, by skłonić łamistrajków do kontynuowania strajku.

W ślad za komisją pociągnęła grupa szczególnie obstających za strajkiem, między innymi zaś Edward Cyrański, zamieszkały przy ulicy ks. Brzóska 40.

Gdy w godzinach rannych robotnicy zjeżdżali do fabryki, na ulicy Wólczańskiej 169 napadło na nich większe grono strajkujących. Posypały się kamienie przyczem jeden z atakujących podbiegł do stawiającego opór Stanisława Solińskiego, Wólczańska 167 i zadał mu tępym narzędziem kilka ciosów powodując złamanie szczęki, kości nosa i policzka.

Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Wdrożone dochodzenie ustaliło, że sprawcą poranienia Solińskiego był Edward Cyrański, którego też aresztowano.

W dniu wczorajszym Soliński stanął przed Sądem Okręgowym w Łodzi.

Po naradzie Sąd wydał wyrok na mocy którego 23-letni Edward Cyrański skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Wykonanie kary zawieszono na 3 lata.

Krwawe porachunki

(a) Na posesji przy ulicy Dworskiej 71 wynikła krwawa bójka między 28-letnim Stefanem Kwaśniewskim a 26-letnim Józefem Hilerm.

W czasie bójki obaj walczący zadali sobie szereg ran w ręce klatkę piersiową i głowę. Po zlikwidowaniu awantury rannych opatrzył wezwany lekarz pogotowia i przewiózł Kwaśniewskiego do lecznicy.

W szkółce wlejskiej

Powiedzcie mi dzieci jaka jest najciężniejsza pora do otrząsania dojrzających owoców?

— Północ.. panie profesorze, gdy już śpią właściciele sadów.

Smutki szybkiej jazdy

(a) Na ul. Pabjanickiej upadł z rowem do przydrożnego rowu 17-letni Stanisław Domżański zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej.

Domżański jadąc z dużą szybkością, poślizgnąwszy się na mokrych kamieniach wpadł z maszyną do rowu i doznał złamania prawego podramienia oraz okaleczenia głowy i twarzy.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia i przewiózł do lecznicy.

Zamach samobójczy

(a) W mieszkaniu własnym przy ul. Za górnej 2 usiłowała się pozbawić życia 22-letnia Eleonora Krowicka, która w celach samobójczych zażyła większą dawkę nieznanej mieszaniny trującej.

Wezwany lekarz pogotowia udzielił desperatce pierwszej pomocy i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala okręgowego.

Powodem rozpaczliwego kroku były nieścisłości rodzinne na tle zamierzonymu zamazpójscia desperatki.

Przejęcie budynku dla teatru miejskiego

(a) W dniu wczorajszym do teatru Scala, przy ul. Śródmiejskiej przybyły komisje dla zbadania i przejęcia budynku wspomnianego dla teatru miejskiego.

Przedewszystkiem budynek poddała dokładnym oględzinom komisja z ramienia Starostwa Grodzkiego z naczelnikiem wydz. bezpieczeństwa p. Nowakowski na czele, w skład której wchodził naczelnik Koszade kom. straży ogniowej, inż. Jeske z Inspekcji budowlanej, oraz inż. Dąbrowski i inż. Tomerski jako rzeczoznawcy elektrycy.

Komisja po dokładnem zbadaniu uznała budynek jako całkowicie odpowiadający wymaganiom i potrzebom teatru, pod względem bezpieczeństwa.

Następnie przystąpiła do czynności komisja z ramienia zarządu miasta z naczelnikiem wydziału oświaty i kultury p. Waltratem na czele, w skład której wchodził dyr. Zaleski, p. Leśniczak i inż. Sawczyk. Komisja po zbadaniu urządzeń teatralnych uznała je za przystosowane do potrzeb teatru miejskiego i przekazała do dyspozycji dyr. Wroczyńskiego.

W związku z przejęciem gmachu teatru miejskiego, dowiadujemy się, że po skutecznieniu drobnych poprawek w końcu bieżącego miesiąca nastąpi inauguracja sezonu teatralnego.

Nowy gmach teatru miejskiego obliczony jest na 1100 miejsc na widowni.

Likwidacja zuchwałej szajki złodzieji sklepowych

(a) W dniu 21 lipca r. b. do magazynu obuwia Frydlanda przybyło troje osób, dwóch panów i niewiasta, którzy zażądali pokazania im kilku par obuwia damskiego.

Przybyli nie zakupili nic i wyszli. Dopiero po ich wyjściu przy sprzątanii obuwia zauważono brak 4 par wartości 74 zł.

Tegoż dnia w magazynie Hasmana, przy ulicy Pomorskiej 6 też sama trójka skradła w podobny sposób 5 par obuwia męskiego wartości 82 zł.

Powiadomiona policja wdrożyła docho-

zdenie, złodzieje jednakże umiejętnie wymykali się z zastawionych sideł, w dalszym ciągu kontynuując swe kradzieże.

Dopiero onegdaj ustalono, że na czele szajki stoi znana złodziejska warszawska 24 letnia Sara Weiner, której pomagają dwaj łodzianie 21 letni Abram Dziubek Pieprzowa 19 i 26 letni Alfred Haftornik Zgierska 54.

Po ustaleniu tego Wajnerównę, Haftornika i Dziubka aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Przeciw przymusowym kartelom

(a) Na ostatnio odbytem posiedzeniu Zw. Izb. Przem. Handl. gdzie również brali udział przedstawiciele Łodzi, jak nas informują podjęto szereg uchwał w różnych kwestiach.

W pierwszym rzędzie szeroko omówiona została sprawa nowelizacji ustawy przemysłowej. Związek wypowiedział przeciwko rozszerzeniu się listy przedsiębiorstw koncesyjnych oraz przeciwko wprowadzeniu przymusowych organizacji przemysłowych, a także przeciwko nakazowi organizowania się przetwórców

na podstawie ustawy o stowarzyszeniach.

Dalej związek Izb P. H. wypowiedział się za znowelizowaniem ustawy w kierunku tworzenia dogodnej sytuacji dla zrzeszenia się nie tylko drobniejszych producentów lecz i wielkiego przemysłu. Ponadto związek Izb P. H. podjął ostre kroki w kierunku ograniczenia handlu ulicznemu i domokrajnemu jako uniemożliwiającego prowadzenie legalnego handlu.

Krwawe morderstwo

(a) We wsi Garzew, gminy Zborów powiatu kaliskiego miała miejsce krwawa zbrodnia na tle sporu o podział majątku po rodzicach.

Miedzy gospodarzem 32 letnim Antonim Turkiem, a dwu jego szwagrami braćmi Kazi mierzem i Władysławem Łaznikami istniał zadawniony spór na tle podziału spadku, po zmarłym po rodzicach.

Łaznikowie nie mogli pogodzić się z tem że Turki zawładnął całym gospodarstwem swego ojca a siostróm wypłacił jedynie odškodowanie w gotówce.

Nocy wczorajszej Turki według przyjętego zwyczaju poszedł na łóżko i spał na kopie siana w odległości około pół kilometra od zagrody.

W nocy dozorca pilnujący wsi posłyszał kilka strzałów pochodzących z las. Zaalarmowani wieśniacy udali się zbiorowo na miejsce i znaleźli stygnące zwłoki Turckiego w kałuży krwi. Zabity miał 4 rany postrzałowe z rewolweru oddane z bliskiej odległości.

Trupa zabezpieczono na miejscu. Policja wdrożyła dochodzenie i aresztowała obu Łazników, którzy wobec zgromadzonych prze-

ciw nim dowodów przyznali się do zabójstwa. Obu osadzono w więzieniu.

Dochodzenie prowadzone jest w trybie doraźnym i mordercy staną przed Sądem Do rżnym.

Jak założyć sklep kolonialny

(a) Władysław Najder, zamieszkały we wsi Widzew, pod Łodzią zameldował policji, iż 26 czerwca r. b. przybył do jego mieszkania sasiad Józef Jaśkiewicz. W mieszkaniu był obecny jedynie 8 letni syn Najdera, Zdzisław którego Jaśkiewicz wysłał po papierosy na stepnie splondrował mieszkanie zrabował 1600 zł. w gotówce i uleciał się.

Policja wszczęła poszukiwania i ujęła Jaśkiewicza w Końskich.

W dniu wczorajszym Jaśkiewicz stanął przed Sądem Okręgowym w Łodzi. Przyznał się do kradzieży wyjaśniając, że potrzebował pieniędzy na założenie sklepu kolonialnego.

Sąd wydał wyrok na mocy którego 23 letni Józef Jaśkiewicz skazany został na 8 miesięcy więzienia.

NA MARGINESIE

Poświęcamy naszym żonom

— Zima się zbliża — powiedział pan Szop do pani Szopowej — czy nie potrzebujesz czegoś kochanie?

A ona, obmywszy swe rąsowe, zakończono długimi paluszkami rączką, objęła go za szyję i z uśmiechem na miłym pyszczku powiedziała...

— Tylko ciepła twojego uczucia — ukochanie.

To było pięknie, rozrzewniło mnie i najdłużej zatrzymało przy tej rodzinie..

On zadowolony z ukochania swego zaczął szukać w podzięce, pcheł w jej ogonie.

Mowa bowiem jest cały czas o zwierzętach futerkowych, których ojczyzną jest Ameryka, a które są w ogrodzie zoologicznym — w Waiszawie.

Myślę sobie, mój Boże, takie małe stworzy, a tyle sentymentu. Że my też ludzie — istoty we własnym mniemaniu wyższe, tego nie potrafimy.

Ja sam, grzeszny wielce, bywałem nie raz dla kobiet opryskliwy i przykry. Wstyd mi się zrobiło, więc jakoś krzywdę chcę naprawić. Idę do mojej pani, uśmiecham się ładnie i mówię..

— Zima się zbliża, czy ci nie potrzeba czegoś kochanie?

Pani ponatrzyla z pod oka i powiada:

— Słuchaj no łasku, albo mnie zdradzasz z jakąś wydrą i w ten sposób chcesz mi oczy zamydlić, albo ukradłeś pieniądze, — bo inaczej dlaczego się pytasz?

— Nie, ja nic, ja tak z serdeczności.

— Łiesz, stary cyniku, o sercu ropuchy — łiesz!

Rano kawa mu nie smakowała i bułki były suche, a teraz na słodko do domu wraca. Ani chybi znów cię jakaś usidliła.

— Przysięgam ci, kochana, że nie. Ale może ci czegoś potrzeba?

— Futra mi potrzeba, futra i to nie z jakiej padliny baraniej, ale szopa.

— Coś powiedziała?

— No z szopa, z takiego afrykańskiego tuczzonego szczura, albo z popielic.

Prócz tego drzewa i węgla mi potrzeba, cukru do konfitur i pieniędzy, na grzybki i rybki, na haftki i watę do okien, na pokost do mebli i na dentystę, na nowe szklanki, a i kanapę jakąśby nową potrzeba, bo ciągle na niej się wylegujesz — to pogniły jej sprzętyny..

— A może ci potrzeba ciepła mego uczucia?

— Idź do lekarza, człowieku i daj prześwietlić sobie głowę, wykap się i sojij przy otwartym oknie, — bo coś z tobą nie w porządku..

— Nie, ja tylko trochę serca...

— Głowy nie zawracaj, — bo czasu nie mam, kotlety się przypala.

Pobiegła do kuchni.

— A pamiętaj o szopach.

Poszedłem do zoologicznego ogrodu do klatki szopów..

Szarym łebkiem oparta o grzbiet swego samczyka drzemała pani szopowa.

On drapał ją za uchem.

Musiło jej to być przyjemnie, bo uśmiechała się przez sen.

Z grodu

Na ulicy Kościelnej zasłabła z wycieńczenia 51 letnia bezdomna i bezrobotna Juliana Adamczewska. Chorej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia i przewiózł do szpitala zapasowego w stanie osłabionym.

Giełda warszawska

WARSZAWA, dnia 11 września 1933 r.

Dewizy:

Belgia	124.75
Gdańsk	173.50
Holandja	360.70
Londyn	28.67
Nowy Jork	6.33
Nowy Jork (kabel)	6.34
Paryż	35.00
Praga	26.50
Szwajcaria	172.86
Włochy	47.15

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita.

Waluty:

Dolar w obrotach prywatnych 6,31 1/2, rubel złoty 4,71 1/2 dolar złoty 9 02. Gram czystego złota 5 9244. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 213.20, w obrotach prywatnych banknoty niemieckie 208.25, w obr. prywatnych banknoty angielskie 28.65.

Papiery procentowe:

3 proc. poz. budowlana	38,00
7 proc. poz. stabilizacyjna	51,13
4 proc. poz. inwestycyjna seriowa	110,00
4 proc. poz. inwestycyjna	104,50
4 proc. państw. poz. premij. dol.	47,75
5 proc. konwersyjna	52,00
10 proc. poz. kolejowa	102,00 (w proc.)
6 proc. poz. kol. konwersyjna	46,25
8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj.	94,00 (w pr.)
8 proc. oblig. Banku gosp. kraj.	94,00 (w pr.)
7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj.	83,25
7 proc. oblig. Banku gosp. kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku rolnego	83,25
8 proc. L. Z. budowl. Banku gosp. kr.	93,00
8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol.	58,00
4 i pół proc. L. Z. ziemskie	45,00
7 proc. L. Z. ziemskie dol.	38,75 (w proc.)

8 proc. L. Z. m. Łodzi 41,00
8 pr. L. Z. m. Warszawy 44,88

Akcje:

Bank Polski	82.00
Kijewski	16.50
Lilpop	11.20
Starachowice	9.75

Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych niejednolita. Obroty akcjami bardzo małe

WIDOWISKA

TEATRY

Teatr Miejski —
Teatr Letni — Rozkosze ojcostwa
Teatr Popularny — Żywot św. Genwefy
Nowy Gong — Godzina z nami

KINA

Adria — Niech żyje wolność
Capitol — Ekstaza
Casino — Turbina 50 000
Corso — I. Biała odaliska, II. Sto metrów miłości
Czary — I. W mrokach wielkiego miasta II. Riff i Raff w Alpach
Grand Kino — Grzech miłości
Luna — Młodość na zamówienie
Ludowy — Grzechy rozwódki
Metro — Niech żyje wolność
Palace — Zgubny czar
Przedwiośnie — Hotel studentów
Rakietka — I. Mąż z urojenia, II. Biała trucizna
Stylowy — Krew cygańska
Sztuka — Dlaczego zgrzeszyłam

—oOo—

Przez radjo

Łódź, (fala 233,8 m.) wtorek 12 września.

9.00	Tr. z Kahlenburga pod Wiedniem Uroczyste Mszy św. celebrowanej J. E. Kardynała Prymasa Hlonda z okazji rocznicy Odsieczy Wiednia
10.30	Otwarcie XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich
11.57	Sygnal czasu, hejnał z Krakowa
12.05	Płyty gramofonowe
12.25	Codz. przegląd prasy polskiej
12.33	Komunikat meteorologiczny
12.35	Płyty gramofonowe
12.55	Dz. połudn.
13.00	Program na dzień bieżący
13.05	Przerwa
14.55	Płyty gramofonowe W przerwach komunikaty
16.00	Muzyka lekka (płyty)
16.50	Muzyka z płyt gramofonowych
17.05	Arje i pieśni w wyk. J. Hupertowej L. Urstein (akomp.)
17.30	Recital fortepjanowy H. Dicksteinówny
18.15	„Odsiecz Wiednia”
18.35	Recital śpiewaczy E. Rowe-Stalińskiej Przy fort. Ludwik Urstein
19.05	Muzyka lekka (płyty)
19.20	Rozmaitości
19.35	Program na dzień następny
19.40	W rubryce „Na widaokręgu”
20.00	Koncert solistów Wykonawcy: A. Szlemińska (sopran) A. Michałowski (bas) i prof. Ludwik Urstein (akomp.)
21.05	Dziennik Wieczorny
21.15	Komunikat Izby Przem. Handlowej
21.10	Muzyka lekka z Krakowa
22.00	Muzyka taneczna
22.25	Wiadomości sportowe
22.35	Komunikaty meteorologiczne dla lotnictwa i policyjny
22.40-23.00	Muzyka taneczna

WARTOŚĆ

ogłoszenia prasowego

należycie rozumieją firmy duże. Reklama prasowej w znacznym stopniu zawdzięczają one swój rozwój.—Jasny stąd wypływa wniosek dla firm mniejszych.

**Reklama prasowa jest
dźwignią przemysłu i handlu.**

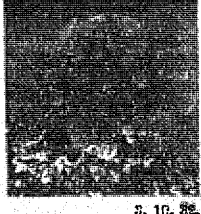
Przestępstwem byłoby wyludzać pieniądze w obecnych ciężkich czasach niewykonalnymi obietnicami. Nasz od wielu lat znany preparat „FREGALIN” regenerujący krew i nerwy nie wymaga specjalnych komentarzy. Osoby których podobizny umieszczamy niżej stwierdzają znakomite działanie kuracji przeprowadzonej za pomocą FREGALINU. Głowy ich—są najlepszym dowodem skuteczności Fregalinu. Najskuteczniejszym okazał się „Fregalin” w cierpieniach nerwowych ogólnym osłabieniu, zawrotach głowy, przemęczeniu i bólach reumatycznych. Prosimy zapytać o zdanie swego doktora. W naszym archiwum posiadamy tysiące listów dziękczynnych dostępnym każdemu do przejrzania. Wszystkie listy poświadczające rejalnie Wysyłkę uskutecznią nasza apteka. Wyrób pod naukowym kierunkiem.



16. 10. 33.
Krotoszyn, Kóblerska 10.
5. 1. 32.
Od kilku lat cierpiałem na bóle szlądka, bezsenność i słabość. Przez Pańską Fregalinę uzyskałem nową zdrowie i też na moje nerwy działała Fregalina wspaniale.
Antoni Dudziak.



3. 10. 33.
4 lekarzy leczyło mię. Moje cierpienie było ogromne. Nikt nie mógł mi pomóc. Dzięki Fregalinie udało mi się wyzdrowieć. Fregalina działa na moje nerwy i szlądki wspaniale.
Aleksander Brynalski.
Warszawa - P. O. 10.
Nr. 2304.



5. 9. 32.
Od kilku lat cierpiałem na bicie serca, słabe nerwy i astmę. Niecodzienny preparat Fregalina wyleczył wszystkie moje dolegliwości i wzmocnił moje nerwy.
Józef Liniewski.
Ełk, ul. 10.
cent. W. 2-4.



5. 9. 32.
Od kilku lat cierpiałem na bicie serca, słabe nerwy i astmę. Niecodzienny preparat Fregalina wyleczył wszystkie moje dolegliwości i wzmocnił moje nerwy.
Józef Liniewski.
Ełk, ul. 10.
cent. W. 2-4.

Na życzenie przesyłamy każdemu darmo i bez zobowiązania 1 próbną paczkę „FREGALIN” wraz ze Złotą Księgą Życia. Należy natychmiast napisać zanią próby będą rozskrywane pod adres. Dr. med. H. SCHULZE, G. m. b. H. Berlin—Charlottenburg 2 4024 załączony niniejszy wycinek jako druk po wypełnieniu go, (Rorto zagraniczne) Proszę o próbę „Fregaliny” środka regeneracji krwi i nerwów wraz ze Złotą Księgą Życia.
Imię _____
Stan _____
Miejsce zamieszkania _____
Ulica _____
Uprasza się o pisanie ołówkiem 4024

Przez listy bezpłatnie 50.000 próbn. paczek.

KINO-TEATR
STYLLOWY
 dawniej „RESURSA”
 Kilińskiego 123. Tel. 112-00.

Dziś.

„Pod twoją obronę”

Uwaga na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 grosze.

Dziś.

Początek seansów w sobotę
 niedzielę i święta o godzinie
 3 pp. w dni powszednie
 o godz 5 popołudniu.
 Aparatura dźwiękowa:
 „PHILIPSA”

Kupujcie wysmienite czekolady
A. Piaseckiego S. A.
 Kraków.

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej
 można ilości
w Spółce Szewców
 PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22
 Telefon 158-88
 Filja Plac Reymonta 3/4 rog Napiorkowskiego.
 Specjalność. detaliczna sprzedaż zółwek trwałych na wodę

Nerwobóle i reumatyzm
 leczy
„UNIVERSAL”
 marki GLOB.

„**MYSŁ NARODOWA**”

TYGODNIK
 poświęcony kulturze twórczości polskiej
 pod redakcją
 Z. Wasilewskiego i J. Rembittńskiego.
 Cena z dostawą kwartalnie zł. 9.—
 Cena pojedyncz egzemplarza 80 gr
 Konto P.K.O. 31,05.
 Adres red. Warszawa, Al. Jerozolimskie 17, II p.
 Do nabycia wszędzie.

Coraz trudniej o klienta...

—to prawda.— Prawdą jest jednak, że i dziś
 jeszcze wiele ludzi ciągle coś kupuje.— Należy
 więc przyciągnąć ich do swego sklepu. a zatem

ogłaszać się w „PRADZIE”!

Kawaler lat 22 ma ukończono-
 6 klas gimnazjalnych, ostatnio
 pracował w przemyśle tekstylnym
 w charakterze magazyniera. Przyj-
 mie każdą pracę, gdyż znajduje
 w ciężkich warunkach materjal-
 nych, może także udzielać lekcji
 Szpitalna 8, Wojkowski.

Plac przy ul. Pabjanickiej
 i Ciasnej położone, różnej
 wielkości do sprzedania.
 Tramwaj na miejscu.
 Otton Krause,
 Łódź, Pabjanicka 47.

Dla szkół i laboratoriów.

Duża cewka Rumkorfa i rurka
 Crooksa tanio do sprzedania.
 „Nasz Sklep”, Piotrkowska 90

Francuskiego udziela długoletnia
 nauczycielka szkół średnich w
 kompletach i pojedynczo
 Nawrot 38, m 4, tel. 193-23

Potrzebni krawcy damscy, Wól-
 czńska 75, m. 34.

Poleca Związek P. P. P i M. w
 Łodzi, ul. Piotrkowska Nr 79
 Pielęgniarki, Masażystki i Masa-
 żystów do szpitali, domów pry-
 watnych w miejscu i na wyjazd.

Ukończyłam na prowincji szkołę
 powszechną 6-cio oddziałową.
 Chętnie przyjąłabym w sklepie
 praktykę ekspedjentki.
 Lutomska № 41, Ip.
 Kamińska.

BEZ ODSTĘPNEGO
 mieszkania, sklepy, loka-
 le handlowe biurowe fab-
 bryczne, pokoje z klatki
 schodowej poleca Biuro
 „POLRUCH” Piotrkow-
 ska 92 lewy part. III wej

SKLEP
Kazimierz Zielonko
 Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwab-
 ne, fildecos, skarpetki mę-
 skie, pończochy dzieciinne
 reformy, rękawiczki wełnia-
 ne, swetry i pończochy. Ce-
 na bardzo przystępna oraz
 oryzymuje pończochy do
 reperacji

Motorek benzynowy
 leżący 3 — 5 koni siły do
 sprzedania, Wiadomość
 Al. Kościuszki 41, Dąbrowa.

Plac zalesione przy przystanku
 tramwajowym w Rudzie-Pabja-
 nickiej tanio i na dobrych wa-
 runkach do sprzedania. Działni-
 ca oświetlona elektrycznie. Tam-
 że do sprzedania 14-to pokojowa
 willa umeblowana z kapielką.
 wodą bieżącą i elektrycznym os-
 wie leniem w parku (700 kw me-
 trów) Informacji udziela biuro
 „UNIVERSATOR”, Moniuszki 3
 I piętro, front. telefon 190-09.

Dla poszukujących
 pracy
 ogłoszenia drobne
 bezpłatne.

Panienska 19-letnia, z dobrej ro-
 dziny, poszukuje miejsca pomoc-
 nicy w zarządzie domem i opieką
 nad dziećmi. Łask. zgłoszenia
 D. Hofmańska, Aleksandrów
 Parzęczewska 29.

Szofer powrócił z wojska niema-
 jący środków do życia, prosi o
 jakakolwiek pracę. Oferty do
 Prądu pod „F. H.”

Bezrobotny, rz.-lat. lat 33, prosi
 o jakakolwiek robotę, może być
 na wyjazd. Wiadomość: wioś Da-
 browa 26 Chojny, Waikem.

SZKOŁA - RYSUNKU i MALARSTWA
SZCZEPANA ANDRZEJEWSKIEGO
 w Łodzi, Kilińskiego 141.
 RYSUNEK
 MALARSTWO
 GRAFIKA
 ZDOBNICTWO
 zapłaty, oddz. opłaty niższe.

MOTOR ELEKTRYCZNY
 do orkiestrjonu

tanio do nabycia Wiadomość w administracji „Prądu”